

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

15 III 1992

Nr 11 (1543) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

HISTORYCZNE UWARUNKOWANIA ALKOHOLIZMU W POLSCE

Dla zrozumienia wzrastającego z roku na rok spożycia alkoholu oraz zwyczajów towarzyszących temu zjawisku, należy sięgnąć do historii. I chociaż czasy współczesne różnią się od minionych, analiza danych z przeszłości nie dostarczy bezpośrednich wskazówek postępowania, pozwoli jednak na wykazanie istotnych momentów i mechanizmów rządzących tym procesem.

Jak daleko sięgamy po śladach naszej kultury, stwierdzimy, że napoje alkoholowe są znane od dawna w rozmaitych formach. We wszystkich znanych nam społecznościach sięgano do rozmaitych środków odurzających, głównie napojów alkoholowych. Spełniały one następujące funkcje:

- fizjologiczne: odżywcze, trawienne, energetyczne, usuwające ból;
- psychologiczne: usuwające lęki, rozładowujące napięcia, dodające odwagi, pobudzające wiarę w siebie i w sukces;
- społeczne: ułatwiające stosunki międzyludzkie, wiążące się z zachowaniem prestiżu społecznego lub ceremoniami religijnymi;
- ekonomiczne: stabilizujące rynek, źródło dochodów państwa;
- polityczne: alkohol może być instrumentem sprawowania władzy, walki politycznej, metodą manipulacji społecznościami i narodami.

Zwężając perspektywę naszych rozważań do nowożytnej i współczesnej historii

Polski można wyróżnić charakterystyczne okresy, decydujące o obecnym zaawansowaniu społeczeństwa w spożyciu alkoholu:

- XV-XVIII wiek;
- czasy rozbiorów Polski;
- okres międzywojenny;
- okres II wojny światowej;
- czasy obecne.

Czasy przedrozbiorowe - to okres, w którym powoli lecz konsekwentnie narasta zwyczaj spożywania alkoholu. Szczególnie środowiska arystokracji i zamożnej szlachty, stylem życia stwarzały sprzyjające warunki do upowszechniania pijaństwa, choć podstawowym napojem powszechnie spożywanym było piwo. Wiek XVI był jeszcze wcale wstrzemięźliwy, ale stopniowo wraz z upadkiem aspiracji kulturalnych, pacyfikacją kraju i wzrostem zamożności niektórych grup ludności, pijaństwo stało się często spotykanym zjawiskiem; dobrze widzianym, prawie że towarzysko obowiązującym. Wytworzył się rytuał pijacki i wiele zwyczajów, dotyczących zbiorowych libacji. Tę sytuację w XVIII wieku spotęgowały względy ekonomiczne oraz niekorzystne warunki gospodarcze. Obniżające się ceny płodów rolnych i trudności ze zbytem sprawiły, że znaczną część zbiorów zbóż wykorzystano w przemyśle browarniczym. Piwo więc mógł pić szlachcic w ilościach nieograniczonych, gdyż uzyskiwał je tanim kosztem z własnego zboża, którego nie mógł korzystnie sprzedać.

Wystąpiła także dewaluacja cnót rycerskich, sejmikowy styl życia politycznego, inflacja monetarna i wypływająca z niej niepewność jutra sprawiły, że nałóg alkoholizmu stał się powszechnym problemem społecznym.

Rozpowszechnienie nowej metody produkcji alkoholu - destylacji - powoduje, że pierwsza wysoka fala gorzałki zalewa miasta, a zaraz potem poprzez karczmę dworską, wioski. Odtąd już towarzyszył niedostępnie wszystkim kłeskom, zdraodom, głupstwom narodowym.

Szczególne nasilenie nastąpiło w XVIII wieku w czasach saskich, zwłaszcza pod rządami Augusta III (1734-1763). Nadmierne picie stawało się wtedy zjawiskiem coraz powszechniejszym, tak dalece, że uważano je za objaw typowy dla Rzeczypospolitej. Upijanie się do nieprzytomności nie było uważane za coś nieprzyzwoitego, przymuszanie do picia uważano za dowód gościnności, a *tęga głowa* stanowiła przedmiot szczególnego uznania. Żadna sprawa w trybunale, czy transakcja nie obeszła się bez picia. Czasy saskie w znacznej mierze utrwaliły kanony pijackiego polskiego obyczaju. Pijaństwo stało się *cnotą* Polaka tak powszechnie znaną, że znalazło to oddźwięk w przysłowiu: *pijany jak Polak*. Dotyczyło to jednak w pierwszym rzędzie szlachty.

Dokończenie na str. 8

Zapoznana okoliczność

□ W dniach 16-18 marca przewidziana jest wizyta prezydenta Lecha Wałęsy w Rosji. W czasie rozmów przewiduje się poruszenie tematu rozliczeń związanych z wycofaniem wojsk sowieckich.

□ Od 1 marca podrożały o 30% bilety kolejowe PKP. Tymczasem kolejarze ogłosili strajk po nie udanych negocjacjach z rządem. Solidarność kolejarzy domaga się podwyżek i państwowych dotacji.

□ W Poznaniu zmarł znany aktor, Tadeusz Łomnicki.

□ Minister Edukacji Narodowej, A. Stelmachowski ma podpisać na Litwie umowę o szkolnictwie. Przewiduje ona m.in. zgodę na rejestrację polskiego uniwersytetu w Wilnie.

□ Argentyna jest gotowa przyjąć od 300 tys. do 1 mln Polaków i innych emigrantów z Europy środkowo-wschodniej, przebywających w Europie zachodniej. Potrzebująca pieniędzy Argentyna, żąda od EWG za każdego emigranta 20 tys. \$. Dotyczy to osób przebywających na zachodzie nielegalnie.

□ Ruszyła polska maszyna podatkowa. Izby skarbowe otrzymują codziennie ok. 1 tys. donosów na osoby uchylające się od płacenia. Wskazanie dużej afery związanej z osobą lub firmą, uchylającą się od obowiązku podatkowego, jest nagradzane.

□ Od 1950 roku kierownictwo PZPR przekazało na konta Międzynarodowego Funduszu Pomocy Partiom Komunistycznym 26 mln \$.

□ W całym kraju uroczysto obchodzono 50. rocznicę utworzenia AK.

□ W Łodzi uruchomiono pierwszą w tej części Europy linię do rozlewu pepsicoli do puszek.

□ I jeszcze raz Łódź. Wojskowe Zakłady Lotnicze w tym mieście rozpoczyna montaż samochodów dostawczych marki mercedes.

Owego roku, w dniu śmierci Chrystusa, w piątek, 14 dnia miesiąca niza wypadło równocześnie święto Przaśników. Znamienna zbieżność okoliczności. Było to święto składania Bogu ofiar z pierwszych wiosennych zbiorów. Było to święto dziękczynienia za nowe owoce ziemi. Pierwszą garść żniw, owoce, warzywa i kwiaty składano Bogu w ofierze nie na ołtarzu usytuowanym na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni - gdyż ten zarezerwowany był dla krwawych, prześlągalnych ofiar z domowych zwierząt - lecz poza murami świętego Miasta, na otaczających Jerozolimę pagórkach.

W ów piątkowy dzień, na jednym z nich, na Kalwarii, wśród dymów ofiarnych dziękczynnych ognisk, rozpalono ogień cierpienia pochłaniający ciało Syna Człowieczego. Z położonego obok dziedzińca świątyni unosił się ku niebu dym prześlągalnych krwawych ofiar. Tutaj, pośród dymów pierwocin owoców ziemi: zbóż, warzyw, wykrawiał się, składający życie w ofierze, Syn Boży.

Wybrał dla jej dokonania miejsce wśród spalających pierwsze plony ognisk. Był jedyną krwawą ofiarą pośród ofiar bezkrwawych. Chciał być zarazem Ofiarą Prześlągalną i Ofiarą Dziękczynienia. Pierwszym owocem nowej ludzkości, pierwocinami stworzenia, składającym siebie w ofierze Bogu, tak jak składali Mu zawsze pierwociny wiosennych żniw ci, którzy wiedzieli komu jej zawdzięczają. Oto pierwsze grono nowej winnicy Pańskiej, pierwsza oliwka z drzewa Nowego Izraela, pierwszy owoc nowej ludzkości! Jakże możnaby Go nie złożyć na całopalną ofiarę Bogu na początku nowej ery ludzkości? Spala go więc ogień cierpienia i niszczy na dziękczynną ofiarę, podobnie jak przekazuje Bogu pierwsze owoce nowych żniw, przepelniony wdzięcznością do Dawcy wszelkiego życia człowiek. Najwłaściwszym więc miejscem dla dokonania tego dziękczynnego aktu było otoczone przaśnikowymi ogniskami wdzięczności, wzgórze Kalwarii. To tutaj, pośród pierwocin nowych darów Najwyższego było Jego miejsce - a nie wśród krwawych ofiar kończącego swe istnienie Starego Przymierza.

Wybierając to miejsce na spełnienie swej ofiary chciał rozpocząć erę ofiar Dziękczynienia a zamknąć erę Ofiar Prześlągalnych. Zwisając na krzyżu, wśród niekrwawych ofiar chciał zatrzymać bezsensowną rzekę prześlągalnej krwi, zarzniętych na leżącym tu obok

dziedzińcu świątyni, zwierząt ofiarnych. Jakby chciał zwrócić uwagę, że jest ostatnią przyjętą przez Najwyższego krwawą ofiarą prześlągalną.

Niemożliwe jest bowiem - pisał autor listu do Hebrajczyków - aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. Dlatego Chrystus powiedział: "Krwawych ofiar, darów, całopaleń za grzechy już nie chciałeś, Panie, i nie podobały się Tobie, choć składano je na podstawie Twojego Prawa". Rzekłem więc: "Oto idę, abym spełnił wolę Twoją ... Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze (...). Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Daje nam zaś świadectwo Duch Święty, skoro powiedział: "A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę." Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy (Hbr 8,10-17;11,10...).

I oto ukazał się znak Nowego i Wiecznego Przymierza pomiędzy Stwórcą a Jego stworzeniem. Znak zapowiadający nadejście Bożego Lata. Wypieczony ogniem cierpienia pierwszy chleb ofiarny z pierwocin stworzenia, jego zaczątek i pierwszy owoc. Kamień węgielny Domu śpiewających hymn uwielbienia Ojcu dzieci, wezwanych do tak wielkich zadań i chwały.

To nic, że ta wielka Prawda wyraziła się w tak prymitywnych, skonstruowanych dla ludzi tamtych czasów, obrazach, pojęciach i wydarzeniach. Stając na przelomie starych i nowych czasów ludzkości, przyoblekającej się w nową świadomość swojego miejsca w świecie, jest także wymownym znakiem końca i początku. Końca epoki, w której współdziałal w budowaniu Jego Królestwa był oparty na zasadzie: jeżeli będziesz przestrzegał moich nakazów - będę ci błogosławił. Początkiem ery, w której Przedwieczny wie, iż może liczyć w dziele budowy Królestwa Prawdy, Pokoju i Miłości już nie na niewolników działających ospale według nakazów i zakazów czuwającego nad nimi Ekonomia, lecz na współdziałanie pełnych miłości synów i dzieci Wspólnej Sprawy. Tych, którzy mówią: *Oto idę! Poślij mnie!* - na wzór Chrystusa, Twojego Syna, który by świat zbawił z jego nieprawości, strachów i niewoli, spłonął na ołtarzu.

ks. Ksawery SOKOŁOWSKI



LTURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

podporządkować. Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię, radości i chwało moja, tak stójcie mocno w Panu, umiłowani.

EWANGELIA

Lk 9, 28b-36

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 15, 5-12. 17-18

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: "Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić"; a potem dodał: "Tak liczne będzie twoje potomstwo". Abraham uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę. Potem zaś rzekł do niego: "Ja jestem Pan, którym cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność". A na to Abraham: "O Panie, o Panie, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?" Wtedy Pan rzekł: "Wybierz dla mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synagorlicę i gołębicę." Wybrawszy to wszystko, Abraham poprząbywał je wzdłuż na połowy i przerąbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abraham je odpędzał. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abraham

zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abrahamem, mówiąc: "Potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat".

DRUGIE CZYTANIE

Flp 3, 20-4, 1

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia:

Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniące białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: *Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.* Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlekli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: *To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie.* W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli.

PRZYPOMNIENIE. Słowa o Przemienieniu należy czytać równocześnie z fragmentem o Getsemani (np. Mc 14, 32-42: ci sami uczniowie, modlitwa Jezusa, moment snu). Jest w nim bowiem wiele aluzji paschalnych: *Odejście, którego miał dokonać w Jerozolimie*, strach uczniów, osłaniający obłok, *chwała Jezusa...* Teraz trzeba będzie wyruszyć w drogę do Jerozolimy i Pasji (werset 51). Wszystko, co tam nastąpi będzie sprawiało wrażenie zaprzeczenia Bożego Synostwa Jezusa. To mistyczne olśnienie trzech uczniów, zapowiadające chwałę zmartwychwstania, potwierdza, że cokolwiek nie nastąpi, Jezus jest rzeczywiście Synem, jest wybrany. Piotr - ze swoimi namiotami, które symbolizują ograniczenie chwały do *tu i teraz* - manifestuje, że nie jest zwolennikiem udania się do Jerozolimy (por. Mt 16, 21-23). I tu trzeba przeczytać Drugi List Piotra (1, 12-19), gdzie jest mowa o namiocie, który należy opuścić (w. 13-14), o obudzeniu (w. 13), o odejściu (w. 15), o *prorockiej mowie* (w. 19) przywołującej na myśl Mojżesza i Eliasza, nie mówiąc o streszczeniu Przemienienia (w. 16-18).

MÓJ SYN. U Mateusza (16) to właśnie Piotr określa Jezusa mianem Syna Bożego i Jezus oświadcza, że słowa te nie pochodzą od Szymona tylko od samego Ojca. Tak jest i tutaj. Nikt nie może przyjść do Syna, wierzyć w Niego, jeśli Ojciec go doń nie pociągnie (J 6,44 i 65). Bardzo ważne jest to, że to Ten, który jest u źródeł świata, człowieka i wszelkiej rzeczy wskazuje nam na Jezusa z Nazaretu, tego człowieka z określonego kraju i epoki, jako na swojego Syna, swoją

obecność wśród nas - tego, którego powinniśmy poznać, Boga wszelkiej rzeczy, Boga wszystkich, Boga zawsze. Kiedy mówimy, że Bóg ma Syna, podkreślamy, że Bóg sam jest płodnością i że łączymy się z *Ojcem-drzewem* poprzez owoc, który jest nim samym - Synem.

"MÓJ SYN, MÓJ WYBRANY". Te dwa określenia były najpierw skierowane do Izraela, narodu wybranego. Na pierwszy rzut oka słowa: *Syn* i *wybrany* przeczą sobie: nie wybiera się przecież syna, którego się zrodziło, tak samo jak syn czy córka nie wybierają sobie rodziców. Bóg nie wybiera tego, by mieć Syna i to tego właśnie Syna: jeśli nie jest Ojcem - nie jest nikim, jeśli Syn nie jest właśnie tym Synem - nie jest obrazem Ojca. Bóg jest z wyboru Tym kim jest. Konieczność i wolność nie są w Nim sprzecznością i Jezus jest zarazem tym, który *pochodzi od Niego* i tym, którego On wybiera. *Małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel* (Iz 54,5). Izrael jest zarówno stworzony jak i poślubiony. Tak samo ziemscy rodzice muszą wybrać, zaadoptować dziecko, które zrodzili. I muszą je wybierać od nowa, w miarę jak się zmienia. Tak samo jest w przypadku małżonków.

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croître aujourd'hui" - Nr 95 - Str. 39/40
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

■ Centrala misyjna Franciszkanów, opierając się na różnych oficjalnych źródłach, opracowała interesującą statystykę dotyczącą mieszkańców ziemi. I tak na tysiąc mieszkańców naszego globu, 619 żyje w Azji, 120 w Afryce, 109 w Europie, 89 w Ameryce Południowej, 57 w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, 6 w Australii i Oceanii. Stosunek ludności kolorowej do białej kształtuje się na poziomie 800: 200, co oznacza, że na 4 kolorowych przypada 1 biały. Dramatyczne są warunki życia większości mieszkańców ziemi. I tak na 1000 mieszkańców 750 głoduje, 700 umiera przed ukończeniem 50 roku życia, w tym 80 dzieci w wieku do 5 lat, 600 osób na 1000 żyje w slumsach lub jest bezdomnych, 200 nie potrafi czytać i pisać.

■ W spotkaniu prezydenta Serbii z serbskim patriarchą prawosławnym, austriacka agencja prasowa Kathpress upatruje początek wyraźnego zdystansowania się serbskiej Cerkwi od oficjalnej polityki Serbii. Potwierdzeniem tego jest posłanie prawosławnych biskupów do narodu serbskiego, w którym znalazło się wiele nowych, mocnych akcentów politycznych. Stwierdza się w nim m.in., że cerkiew nigdy nie popierała, ani nie była *poręczycielem bezbożnego komunizmu*. Z powodu komunizmu - głosi posłanie - naród serbski znalazł się dziś w izolacji w Europie i w całości utożsamiany jest z dyktaturą komunistyczną - co nie odpowiada prawdzie. Ani serbscy komuniści, ani federalna armia komunistyczna nie mają więc prawa przemawiać w imieniu narodu serbskiego. Równocześnie posłanie z całą mocą wzywa Serbów do pojednania się, przede wszystkim z Chorwatami a także z Węgrami, muzułmanami i Albańczykami. Apeluje również, aby Serbowie w Chorwacji, w regionach gdzie są większością, szanowali prawa mniejszości i by dostrzegali nie tylko swoje, ale także cudze cierpienia i ofiary wojenne.

■ Fundacja im. ks. Stefana Niedzielała dziękuje wszystkim ofiarodawcom, których datki umożliwiły niesienie pomocy Kościołowi i rodakom na Wschodzie. W ciągu 1991 r. na konto lub bezpośrednio na adres Fundacji wpłynęło łącznie ponad 79 mln zł. Pieniądze przeznaczono m.in. na rozliczne potrzeby seminarium dochoowego w Grodnie, trwającą nadal odbudowę zabytkowego kościoła w Woronczy, prenumeratę czasopism religijnych dla

A MORALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA (2)

W pierwszej części omawiania powyższego tematu stwierdziliśmy, że choć Stary Testament nie ofiaruje nam pełnego Objawienia, gdyż zasad jego interpretacji trzeba szukać w tajemnicy Chrystusa, to jednak zawiera treść, w której moralność posiada, i to w znacznej części, swą ostateczną formę. Poznaliśmy już religijne obramowanie moralności. Dzisiaj przybliżmy następne, zasadnicze problemy moralności Starego Prawa.

PODMIOT MORALNOŚCI: ANTROPOLOGIA BIBLIJNA

Nie będzie tu chodziło o przebadanie wszystkich aspektów antropologii biblijnej, lecz tylko tych, które mają bezpośredni związek z zachowaniem moralnym. Mam tu na myśli: pojęcie wolności ludzkiej, stosunek wzajemny wspólnoty i jednostek, problem świadomości moralnej człowieka.

Biblijne pojęcie ludzkiej wolności nie posiada w Starym Testamencie jakiegoś pełnego wykładu teoretycznego. Stary Testament nie troszczy się, by sprecyzować w stosunku do czego człowiek jest wolny (wolność-od), lecz ukazuje ze względu na co człowiek jest wolny (wolność-dla). Człowiek stworzony na *obraz Boży* jest osobą, która dla Boga istnieje jako partner dialogu. To co najgłębiej określa człowieka, co go wyróżnia od zwierząt, to jego zdolność relacji do Boga; relacji świadomej, obejmującej całe jego zachowanie moralne. Bardzo charakterystyczną jest tu scena z Księgi Rodzaju (2-3). Bóg daje człowiekowi ściśle określony nakaz, którego zachowanie warunkuje jego przyszły los. To sam Bóg określa co dla człowieka jest dobre a co złe. To określające przykazanie Boże czeka jednak na dokonanie wyboru przez człowieka. Chodzi tu zwłaszcza o najgłębszą warstwę rozumienia przykazania: czy człowiek zaakceptuje swą sytuację stworzenia, czy raczej będzie chciał *być tak jak Bóg* (Rodz 3, 5)? Tak rozumiana wolność moralna zawiera, w swej istocie, wymiar religijny. Sens jaki człowiek nada swym czynom, zajmując pozycję w stosunku do wzywającego go, zbawczego planu Boga, sprawia, że wolność ludzka staje się czymś twórczym,

tworzącym człowieka. W tej perspektywie, czymś istotnym dla wolności jest samo istnienie prawa. Moje *ja* tworzy się i dojrzewa, poprzez moje osobiste uznanie prawa Bożego, które wyraża się w moim działaniu moralnym.

Grzech-typ z ogrodu w Eden, nie był czynem jednostki wyisolowanej. Miał on miejsce w ramach podstawowego stosunku społecznego: mężczyzny i kobiety. Objawienie ukazuje, że relacja ta od początku zostaje skażona: zamiast *odpowiedniej dla niego pomocy* (Rodz 2, 18), mężczyzna znajduje w kobiecie swą kusicielkę. Konsekwencją jest fakt, że odtąd ich wzajemna relacja będzie przebiegała na bazie pożądania i dominacji (Rodz 3, 16). Tym samym już wtedy zostały ukazane fundamenty dramatu, społecznego życia ludzkiego. Analiza Księgi Rodzaju wykazuje także, że każdy grzech i całe zachowanie moralne człowieka, zawierają w sobie jednocześnie indywidualny i społeczny wymiar. Wspominając społeczność ludzi czasu Potopu, czy tych budujących wieżę Babel, możemy stwierdzić, że nie ma moralności czysto indywidualistycznej ani zwykłej etyki społecznej: te dwa wymiary winny być zawsze brane razem.

Ważnym jest też pytanie o sposób w jaki prawo Boże zostaje uświadomione przez człowieka. Otóż według myślenia Starego Testamentu każdy człowiek istnieje przed Bogiem. To bycie przed Bogiem stwarza w nim świadomość moralności swych czynów; świadomość określoną przez obiektywną regułę, którą nie jest ludzki rozum, lecz mądrość Stwórcy. I dlatego każdy będzie odpowiadał przed Bogiem za wszystko to, co niszczyło w nim tę obiektywną regułę - czy to, gdy uczestniczył z Izraelem w łasce Objawienia, przynoszącego prawo Boże, czy i wtedy, gdy znajdował się poza możliwością poznania tego prawa. Stąd grzechy pokolenia Potopu, czy ludzi Sodomy i Gomory, były osądzone, gdyż były przeciwne regułom wpisanych przez Boga w istotę, czy naturę człowieka. I stąd można mówić o *naturze* ludzkiej (jako wyrazu woli Stwórcy) i o *sumieniu* (jako o naturalnym poznaniu tejże woli Bożej). Słów: natura, sumienie, nie ma w Starym Testamencie, są natomiast:

w Starym Testamencie, są natomiast: ich treść i rozumienie. Św. Paweł natomiast zapożycza te słowa ze słownika filozofii greckiej, wkładając w nie jednak treść, wyżej podaną.

RELIGIJNE OKREŚLENIE CZYNÓW LUDZKICH

W Starym Testamencie, bezpośredni związek z działalnością moralną człowieka, mają trzy następujące pojęcia: grzechu, sądu Bożego i zbawienia.

Grzech, według tego Objawienia, narusza obiektywną treść określoną przez prawo. Ale w świadomości ówczesnych ludzi, prawo ma charakter osobowy, było to Prawo Boga. Stąd grzeszyć, znaczy powstać, w konkretnym czynie, przeciw woli Boga, sprzeciwić się Jego Słowu. A Słowa tego nie można zmienić, czy wynaleźć. Ono istnieje niezależnie od człowieka. Właśnie podstawową dyspozycją człowieka na ziemi ma być poznanie tegoż Słowa (por. Oz 6, 3). Stąd każdy grzech jest dramatycznym wydarzeniem w relacjach między Bogiem przymierza a człowiekiem; jest bluźnierczym opowiedzeniem się za fałszywą mądrością, która *zło nazywa dobrem, a dobro złem* (Iz 5, 20).

Człowiek, umieszczając się przez grzech po stronie zła, ustawia się w sytuacji wrogości wobec Boga. Dlatego ściąga na siebie sąd Boży. I chociaż Bóg przezeń wykonuje swą sprawiedliwość, to jednak całe objawienie nam zaświadcza, iż jest ona cała ukierunkowana na dobro i szczęście człowieka. Na sąd Boży trzeba patrzeć w świetle całościowego planu zbawienia ludzi. Pozostanie odwiecznym problemem człowieka, jak na tę perspektywę zbawienia zareaguje, doświadczając swego głębokiego zranienia duchowego i moralnego. Problemu tego dotyczą prorocy, którzy nie byli tylko zwiastunami sądu, ale zwiastunami zbawienia. Bóg, jeśli dopuszcza do sądu, to dla spowodowania nawrócenia serc; więcej, sam udziela skutecznej łaski, która czyni ludzi zdolnymi do tegoż nawrócenia. Ta obietnica łaski Bożej jest w centrum prorockiej Eschatologii.

Mimo zarysowanej przez Boga eschatologicznej perspektywy, dla człowieka pozostaje jednak ciągle otwarty problem wyboru moralnego tu i teraz. Bóg przyrzekł Izraelowi wpisać pewnego dnia swoje prawo w serca ludzi (Jer 31, 33) ale nie przestał nalegać, by Izrael miłował Go z całego serca (Powt Pr 6, 4).

Możemy stąd wnioskować, że jeśli nadejście nowego Przymierza zostało przeniesione aż na wydarzenie, które położy kres czasom, to łaska związana z tym nowym Przymierzem działa już teraz, nawracając serca. A więc już teraz każdy człowiek jest wezwany do dokonywania praktycznych wyborów, opartych już nie tylko o swój rozum, czy o poznane prawo Boże, ale przede wszystkim o ofiarowaną mu łaskę Boga.

MOTYW I CELOWOŚĆ DZIAŁANIA MORALNEGO

Myśl o panowaniu Boga nad światem i bycia samemu stworzeniem Boga, motywowała zaangażowanie się człowieka Starego Prawa w odpowiedzialne wybory moralne. Myśl ta była także powodem przyjmowania zawsze na serio autorytetu Bożego Słowa doń skierowanego. Natomiast fakt zawarcia przez Boga przymierza z Izraelem, zrodził nowe motywacje i perspektywy relacji dziecka do Ojca, życia w komunii z Bogiem, jako najwyższym Dobrem człowieka. Stąd też podkreślane w Księdze Powtórzonego Prawa (6, 1-5) motywy synowskiej bojaźni czy prawdziwej miłości wobec Boga. Ten ostatni motyw pogłębiło przepowiadanie prorockie, ukazujące odkupieńczą miłość Boga wobec grzeszników. Budziło ono absolutne zaufanie wobec Bożych obietnic, co stawało się podstawowym motorem życia moralnego.

A jaka była celowość działań moralnych? Jakiego wynagrodzenia oczekiwał człowiek Starego Testamentu za swe moralne postępowanie? Historia Izraela ukazuje nam drogę bolesnych kryzysów, zanim uświadomiono sobie perspektywę eschatologicznej nadziei. I tak doświadczenie ruiny narodu rozwiało ich marzenia o ziemskiej potędze Izraela. Cierpienia epoki perskiej wykazały złudność spodziewania się ziemskiego wynagrodzenia. Psalmi zaczęły odkrywać, że tylko w życiu z Bogiem, znajduje się największe dobro i nadzieja człowieka. Trzeba było męczeństwa za wiarę w czasie prześladowania greckiego, by księga Daniela przewidywała zmartwychwstanie umarłych, wezwanych do życia w przyszłym świecie (Dn 12, 1-4). Tak jednak odkryty horyzont nadziei, pozostawia nienaruszone całe dotychczasowe doświadczenie moralne: jeżeli życie z Bogiem poza czasem może być przedmiotem ufego oczekiwania, to dlatego, że już tu, to życie z Bogiem zaczęło się w sercu tych, którzy wierzą i którzy czerpią radość z zachowywania Jego przykazań.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

kapłanów, zakup katechizmów, modlitewników, brewiarzy, śpiewników i pomocy katechetycznych.

■ Rektorat kościoła polskiego pw. św. Stanisława w Rzymie, wydał komunikat na temat naszych rodaków przybywających do Wiecznego Miasta. Oto jego fragment: *Setki ludzi, głównie młodych, przyjeżdżających do Rzymu przychodzi do kościoła polskiego w nadziei znalezienia dobrze płatnej pracy. Niestety, musimy ostrzec wszystkich, że znalezienie pracy to jeszcze jeden z mitów. Nie istnieje żadna możliwość legalnego znalezienia pracy. Jeżeli w kraju ktoś to obiecuje, mówi nieprawdę. Kościół nie prowadzi żadnego pośrednictwa pracy i nie jest jakimś urzędem pracy. Jest wiele elementów, które wskazują, że w kraju istnieją jakieś grupy osób, niby zapewniające pracę w Rzymie, a które podają adres naszego Kościoła jako miejsca, gdzie otrzymuje się pracę. Jest to wykorzystywanie łatwości ludzkiej przez osoby bez skrupułów moralnych. Trzeba spojrzeć na rzeczywistość tak, jak ona naprawdę wygląda. Ludzie koczują na ulicy, śpią w ruinach czy zakamkach starych domów, są okradani i wykorzystywani przez nieuczynnych, niestety, współrodaków.*

■ Bardzo interesującego wywiadu udzielił 2 lutego w pr. I Radiowej Redakcji Programów Katolickich bp pomocniczy diecezji przemyskiej, rezydujący w Stalowej Woli, uważany za biskupa *Solidarności*. Oto fragmenty jego wypowiedzi: *Możliwości Kościoła są skromne, bo tak jak całe społeczeństwo, Kościół pauperyzuje się. Jednak staramy się przychodzić ludziom z pomocą. Tym, którzy mają możliwość organizowania się społecznego, chcemy pomóc, żeby im ułatwić pracę: najbiedniejszym aby ich osłonić. Idea solidarności nigdy się przeżyć nie może, bo solidarność jest tak człowiekowi potrzebna w życiu, jak potrzebny jest każdy drugi człowiek. Uważam, że dopiero teraz wybita godzina nie tylko mówienia o solidarności i kierowania się solidarnością, ale do realizowania solidarności i jej ideałów. W zagrożeniu naszego społeczeństwa pauperyzacją, w odsunięciu się od nas tych, na których pomoc liczyliśmy, w skomplikowanej sytuacji politycznej, gospodarczej, gdy co ruszymy, to wszystko się sypie - dopiero teraz będzie nam potrzebna prawdziwa solidarność międzyludzka. I tutaj rola Kościoła wydaje się ogromna...*

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Rok 1989

Ubodzy domagają się prawa do uczestnictwa w użytkowaniu dóbr materialnych i chcą, aby wykorzystano ich zdolność do pracy w budowaniu świata sprawliwszego i szczęśliwszego dla wszystkich. Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości. (28)

Rozwoju nie należy ponadto pojmować w znaczeniu wyłącznie gospodarczym, ale w sensie integralnie ludzkim. Jego celem nie jest tylko zrównanie poziomu życia wszystkich Narodów z poziomem, który dziś osiągnęły Kraje najbogatsze, ale tworzenie solidarną pracą życia bardziej godnego, konkretne przyczynianie się do umocnienia godności i rozwoju uzdolnień twórczych każdej poszczególnej osoby, jej zdolność do odpowiedzi na własne powołanie, a więc na zawarte w nim Boże wezwanie. Szczytem rozwoju jest zatem możliwość korzystania z prawa-obowiązku szukania Boga, poznawania Go i życia zgodnie z tym poznaniem. W ustrojach totalitarnych i autokratycznych została doprowadzona do ostateczności zasada pierwszeństwa siły przed rozsądkiem. Zmuszono człowieka do poddania się światopoglądowi narzuconemu siłą, a nie wypracowanemu przez wysiłek własnego rozumu i korzystanie z własnej wolności. Należy tę zasadę odwrócić i uznać w całości prawa ludzkiego sumienia, związanego tylko prawdą, czy to naturalną, czy też objawioną. Uznanie tych praw stanowi pierwszą zasadę wszelkiego porządku politycznego prawdziwie wolnego. Tę zasadę trzeba potwierdzić w wielu powodów: -dlatego, że występujące w różnych formach totalitaryzm i autokratyzm nie zostały jeszcze całkowicie przezwyciężone, a nawet istnieje niebezpieczeństwo, że odżyją na nowo: wymaga to wyteżonej współpracy i solidarności wszystkich Krajów; -dlatego, że w Krajach rozwiniętych prowadzi się niekiedy przesadną propagandę wartości czysto utylitarnych, rozbudzając instynkty i niepohamowaną chęć natychmiastowego zaspokojenia wszystkich pragnień, co utrudnia uznanie i poszanowanie hierarchii prawdziwych wartości ludzkiej egzystencji. (29)

Centesimus annus (III)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

➔ Rządowy projekt gospodarczo-społeczny odesłany został do przedyskutowania w sejmowej komisji gospodarki, budżetu i finansów. Rozstrzygająca debata odbędzie się na kolejnej sesji parlamentu, prawdopodobnie łącznie z debatą nad projektem budżetu. Wydaje się, że zwiększa to szanse rządu na przeforsowanie swej opcji. Zdecydowanie przeciw wypowiada się Unia Demokratyczna i Kongres Liberalno-Demokratyczny, który w coraz większym stopniu wchodzi w orbitę polityki Unii.

➔ Centroprawicowy dziennik "Nowy Świat" zyskuje coraz większą poczytność. Na rynku prasy zdecydowanie wyróżnia się rzetelnością informacji i obiektywizmem komentarza.

➔ Ukazał się setny numer "Najwyższego Czasu", pisma najbardziej zasłużonego dla promocji kapitalizmu w Polsce. Jego redaktor naczelny, Stanisław Michalkiewicz (twórca podziemnego wydawnictwa "Kurs")

mówi z tej okazji: *Początki nie były łatwe. Stosowano wobec nas politykę przemilczania. Po upadku "Młodej Polski" byliśmy jedynym pismem prawniczym w Polsce".*

➔ Nastąpiła 12-procentowa dewaluacja złotówki wobec dolara USA. Spodziewany jest łańcuchowy wzrost cen.

➔ Sąd Wojewódzki w Krakowie stwierdził, że Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej sprzedała Bankowi Przemysłowo-Handlowemu budynek, jaki przejęła bezprawnie po b. PZPR. Bank domaga się od partii Kwaśniewskiego i Millera zwrotu 9,5 mld złotych.

➔ W "Gazecie Wyborczej" coraz bardziej niewybredne ataki na lidera PC - Jarosława Kaczyńskiego. Jego brat - Lech Kaczyński - wybrany został prezesem Najwyższej Izby Kontroli. W kręgach nielewicowych elit politycznych, Jarosław Kaczyński cieszy się opinią jednego z najzdolniejszych polskich polityków.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Mieszkam we Francji od dwóch lat. Niedawno zmarł mój mąż. Nie był to wypadek przy pracy. Mąż pracował legalnie przez 6 miesięcy przed śmiercią. czy przysługuje mi jakaś pomoc?

W związku ze śmiercią męża ma Pani prawo do pomocy finansowej w formie pośmiertnego (*capital deces*), wypłacanego jednorazowo zasiłku oraz ewentualnie do specjalnego zasiłku wypłacanego wdowom (*allocation veuvage*). Zasiłek pośmiertny wynosi 90 razy średnią dniówkę służącą do obliczania zasiłku chorobowego, czyli w zasadzie 3-miesięczne wynagrodzenie. Z wnioskiem należy wystąpić do Kasy Chorych (CPAM). Natomiast *allocation veuvage* przysługuje wdowom, które:

(1) mają mniej niż 55 lat; (2) żyją samotnie (co wyklucza ponowne małżeństwo lub konkubinaty); (3) mieszkają stale we Francji; (4) nie mają osobistych dochodów przekraczających 10.248 F (w innym przypadku zasiłek będzie odpowiednio niższy). Zasiłek wypłacany jest w zasadzie przez trzy lata, chyba że w momencie śmierci męża, żona przekroczyła 50 lat. W takiej sytuacji należy się on do momentu ukończenia 55 roku życia. Wysokość *allocation veuvage* wynosi obecnie miesięcznie: 2.733 F przez pierwszy rok; 1.796 F przez drugi rok; 1.367 F przez trzeci rok. Wniosek o powyższy zasiłek należy złożyć w Regionalnej Kasie Chorych. *Allocation veuvage* przysługuje, oczywiście, po śmierci żony - na takich samych warunkach - wdowcowi.

o czym piszą w Polsce

W naszych przeglądach prasy korzystamy bardzo często z prasy katolickiej. Taką też gazetą, choć o specyficznym charakterze ze względu na adresata - emigrację, jest i nasz tygodnik. Historii prasy katolickiej poświęcimy więc poniższe akapity.

Prasa katolicka to prasa redagowana najczęściej przez osoby świeckie, ale mająca swojego konsultanta kościelnego. Służy ona celom formacyjnym wiernych i ma za zadanie m.in. dostarczać informacji o życiu Kościoła. Jej początki na świecie sięgają XIX wieku. Pierwsze tytuły ukazały się we Francji i Niemczech. W 1861 roku powstało najsłynniejsze dziś pismo - watykańskie "L'Osservatore Romano".

Pierwszym polskim pismem tego rodzaju był założony w 1863 roku "Przegląd Katolicki". Prasa katolicka przeżywa swój rozwój w okresie międzywojennym,

kiedy to jej nakład osiąga liczbę miliona 200 tys. egzemplarzy. Ważnym ośrodkiem wydawniczym jest wtedy Niepokalanów, gdzie m.in. pracuje o. Maksymilian Kolbe. W 1927 roku powstaje nawet Katolicka Agencja Prasowa. W czasie wojny prasa ta zostaje zlikwidowana. W podziemiu będą się jednak ukazywać tytuły, które oprócz informacji stawiają sobie cele formacyjne, myślące o zaangażowaniu katolików w przyszłość kraju.

Przyszłość okazała się jednak bardzo trudna. Prasa katolicka istnieje w okresie objęcia władzy przez komunistów w formie szczątkowej. Ten stan zapaści wywołanej dominacją ideologii marksistowskiej trwa do lat 80. W tym czasie wznawia swoją działalność szereg tytułów (m.in. wymieniony wyżej, bardzo zasłużony "Przegląd Katolicki".) Na ich łamach znaleźli schronienie dziennikarze wyrzuceni z pracy po 13 grudnia. Wielu z nich

odeszło z katolickich redakcji do nowych gazet w ostatnich czasach, dając niestety w swojej publicystyce przykłady krótkiej pamięci.

Rozwój prasy katolickiej, wbrew temu co się dziś sądzi, daleki jest od społecznych potrzeb. Jeszcze w 1984 roku prasa ta liczyła 32 tytuły, ale było to zaledwie 1,3 % wszystkich tytułów rynku prasowego. Obecnie jest ich 80, co proporcje te niewiele zmienia. Do dziś nie istnieje katolicka gazeta codzienna. Miło jednak donieść, że plany jej założenia przybierają coraz bardziej realne kształty. Oprócz prasy pojawiają się także katolickie rozgłośnie radiowe i wszystko wskazuje na to, że sytuacja ta będzie się poprawiać. O czym z satysfakcją zawiadamia

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Jedenaście lat przygotowań dla szesnastu dni trwania: oto bilans XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które zakończyły się w niedzielę, 23 lutego br., w Albertville w Sabaudii.

Według organizatorów, to historyczne wydarzenie w pełni się udało. Igrzyska dostarczyły dużo emocji i pokazały milionom widzów na świecie nowych mistrzów. Prezydent Komitetu Organizacji Igrzysk Olimpijskich Jean-Claude Killy - trzykrotny mistrz Igrzysk w Grenoble w 1968 r. - chciał, żeby wszystko było związane na ostatni guzik. Dziś, po zgaszeniu olimpijskiego płomienia, może być bardzo zadowolony.

Dzięki niezwykle pogodzie, wszystkie konkurencje odbyły się w jak najlepszych warunkach we wszystkich miejscach: Bellevalde, Les Saisies, Courchevel, Meribel i Pralognan. Telewizja była wszędzie obecna, pokazując całemu światu Sabaudię. Sprzedano 950 tys. biletów. Mimo, że bilans finansowy całych Igrzysk Olimpijskich będzie znany dopiero w czerwcu br., już teraz przypuszcza się, że koszty będą jednak około 3% wyższe od dochodów.

Francuskie środki masowego przekazu oczywiście dużo mówiły na temat rodzimych sportowców. Włoch Alberto Tomba został jednak zdecydowanym zwycięzcą narciarskim. Zajął pierwsze miejsce w slalomie gigantycznym i drugie w

slalomie. Konkurencje narciarskie są nadal najbardziej popularne. Włosi - Stefania Belmondo i Giorgio Vanzetta - również zdobyli po dwa medale.

Norwegowie pokazali pierwszeństwo w biegu narciarskim, który jest ich sportem narodowym. Jazda figurowa na lodzie, jak zwykle, cieszyła się wielkim powodzeniem i - jak zwykle - łyżwiarze byłego Związku Sowieckiego często stawali na podium. Zdobyli w tej dziedzinie pięć medali na dwanaście.

Niemcy dostali najwięcej medali - aż 26 - z tego tylko jedna piąta przypadła sportowcom byłej RFN. Francja - z 9 medalami - znalazła się na siódmym miejscu, po Niemczech, WPN, Norwegii, Austrii, Stanach Zjednoczonych i Włoszech.

Następne Igrzyska Olimpijskie odbędą się w Lillehammer w Norwegii już za dwa lata. W ten sposób, zimowe i letnie igrzyska zostaną oddzielone w czasie. I co dwa lata miłośnicy sportu będą mieli okazję do radosnych i pełnych emocji przeżyć.

(Na podstawie "L'Equipe" i "Le Figaro")

Veronique DEFIS

Dokończenie ze str. 1

Przyczyn takiego stanu należy upatrywać w braku wyższej kultury, jakichkolwiek idei. Dla szlachty najlepszym wypełnieniem czasu było poświęcenie wolnych dni ucztowaniu, przede wszystkim zaś pijaństwu, które przybierało, jak często w takich sytuacjach, monstrualne rozmiary.

Alkohol wchodzi do powszechnego użytku również w miastach. Wśród mieszczan rozpowszechnia się zwyczaj picia alkoholu przed posiłkami i w trakcie ich trwania. Mieszczanin chciał dorównać szlachcicowi przynajmniej w tym zakresie. Wszystkie transakcje handlowe kończyły się przy szklance. Każda uroczystość miejska, cechowa czy rodzinna była okazją do libacji. Wytworzył się cały rytuał pijacki, od którego trudno było się uchylić.

Chłopi znajdowali się pod wpływem szlachty, która świadomie utrzymywała w nich nałóg pijaństwa między innymi poprzez swoisty sposób wypłacania im zarobków. W niedziele otrzymywał chłop od dworu zamiast płacy tygodniowej za pracę najemną kartki do karczmy pańskiej na piwo lub wódkę i zarobek przepijał.

Tak zwane narzuty propinacyjne wynikające z trudności ze zbytem alkoholu stały się dodatkową formą pańszczyzny. Każda rodzina chłopska zmuszona była do wykupowania określonej ilości trunków w karczmie należącej do pana. Przychodziło także i do tego, że przeznaczano miarę ile każdy włościanin na rok, ile w czasie wesela, chrztu lub pogrzebu ma wykupić u arendarza, ile jego żona, dzieci itp., a to pod karą cielesną w przypadku, gdyby mniejszą niż oznaczoną ilość wiaść chcieli.

Szczególny rozkwit propinacji miał miejsce w końcu XVIII wieku i w XIX wieku. Browarnictwo i gorzelnictwo stało się podstawowym przemysłem.

Jak w tej trudnej dla chłopów chwili i w ich ciężkiej sytuacji można ocenić rolę alkoholu? Spełniał on rolę wiążącą. Chłopi szukali w karczmie pociechy. Ci, którym zle się powodziło pili na zapomnienie, inni dla dodania sobie otuchy, dla zawadyjactwa. Pijaństwo było powszechne i nikt się tym nie gorszył.

Okres zaborów był czasem, w którym umocniono ten już zakorzeniony w tradycji polskiej - zwyczaj upijania się, bo dla zaborców nje ma nic miłszego do rządzenia jak naród pijany. Sprzyjało

temu załamanie ducha narodowego po 1831 roku; granice celne na Wiśle (Sandomierz, Toruń), ulepszenie metod destylacji, upowszechnienie uprawy ziemniaka.

Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński mówił: *Chodziło najeźdźcom o to, aby otumanić Naród, skłócić go wewnątrz, doprowadzić do zaniku takich wartości jak: Ojczyzna, patriotyzm, wolność, religia, samostanowienie...*

Problem propinacji interesował zaborców, którzy w gospodarce browarniczej widzieli źródło swych dochodów. Szczególne nasilenie tego zjawiska występowało w Galicji.

Nadmiar wódki zmuszał do zwiększenia spożycia tego produktu wewnątrz majątków. W tej dziedzinie wykorzystano kilka sposobów. Możemy do nich zaliczyć przymus propinacyjny, narzuty, borgi, sprzedaż zboża i ziemniaków w gorzelniach za wódkę oraz system *karteczek*.

Robotnikom na Śląsku pracodawcy płacili także alkoholem. W Królestwie Polskim lat trzydziestych XIX wieku alkohol stał się stosunkowo tanim wytworem, przyczyną czego był masowy wzrost jego produkcji. Z tamtych to czasów wywodzi się model *picia bez okazji i picia na umór*.

Rok 1844 to szczyt konkurencji między właścicielami propinacji w Królestwie. Wozi się wódkę na granice posiadłości szlacheckich i sprzedaje się ją przejeżdżnym na rozstajach dróg. Zdarzyło się także, że w czasie zapustów właściciel wystawiał sołtysowi beczkę wódki, by rozdawał ją chłopom na kredyt. Po jakimś czasie ściągano dług, czyli stosowano egzekucję bez żadnego względu i litości.

Alkoholizm rozszerzył się i w rodzinie. Już nie tylko mężczyźni sięgają po alkohol, ale także kobiety i dzieci. Trzeba tu wspomnieć o działalności trzeźwościowej Kościoła i organizacji świeckich pod koniec XIX wieku. Co spowodowało spadek spożycia o około połowę w przededniu I wojny światowej w stosunku do lat 1870-75.

Do pogorszenia sytuacji przyczyniła się I wojna światowa. Po jej zakończeniu w Polsce II Rzeczypospolitej dane liczbowe wskazują na poprawę (najniższe w historii spożycie w latach 1932-33: 0,5-0,7 l na mieszkańca). Okres ten trwał jednak zbyt krótko, by wykorzeniec nałóg całkowicie.

Okres II wojny światowej charakteryzuje się szybkim i gwałtownym wzrostem

spożycia alkoholu. Przyczyny były różne. Stresy i napięcia, z drugiej zaś strony świadoma polityka okupanta polegająca na rozpiciu podbitych narodów oraz zdegenerowania ich w ciągu dwóch - trzech pokoleń.

Akcję rozpijania rozpoczęto od pierwszych dni okupacji. Rozpijano nas kontygentową wódką. Okupant dobrze wiedział, iż z polskością można sobie łatwo poradzić jeśli zabije ducha patriotyzmu. Alkohol był najlepszym środkiem prowadzącym w tym kierunku, dlatego władze okupacyjne wprowadziły system deputatów alkoholowych, które traktowano jako formę zapłaty za dostawę obowiązkowe.

Pomagał w tym także wprowadzony przez okupanta system premiowy, polegający również na nagradzaniu za wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw kontyngentowych wytworami przemysłowymi, zwłaszcza alkoholem. W wyniku takiej polityki w środowisku wiejskim nałóg przybiera olbrzymie rozmiary, zwłaszcza w Generalnej Guberni, gdzie obok przydziałów, alkohol produkowany był w wielu bimbrowniach.

Celowo tolerancyjny stosunek okupanta do spraw pijaństwa, zwyczaj picia u ludzi wszelkich zawodów, wytrąconych z normalnego trybu życia, wysiedlanych masowo z terenów przyłączanych do Niemiec, konieczność szukania przygodnych zarobków, niepewność jutra, groza prześladowań - wszystko to sprzyjało rozpowszechnianiu się nadmiernego picia jako zjawiska masowego, pomimo patriotycznej działalności podziemia zwalczającego pijaństwo.

Po II wojnie światowej zmieniają się przyczyny i źródła problematyki alkoholizmu. Migracja ludności, zrywanie tradycyjnych więzi społecznych, nowa sytuacja polityczna, co kilka lat tzw. zakręty historii - przyczyniły się do tego, że problem pijaństwa i alkoholizmu jest ciągle aktualny. I chociaż w latach 1945-91 były momenty kiedy okresowo spożycie obniżało się, to jednak generalnie stwierdza się stały wzrost spożycia alkoholu na statystycznego obywatela zagrażający biologicznemu bytowi narodu.

A jak wygląda nasza dzisiejsza rzeczywistość? Co jest powodem, że często nadużywamy alkoholu? Czy jeszcze jesteśmy w stanie coś zmienić w tej dziedzinie, zanim będzie za późno? Myślę, że warto się nad tym zastanowić i podjąć odpowiednie decyzje.

oprac. B. WOJTYNA

Aneta Łastik urodziła się w Łodzi. Do 30 roku życia mieszkała w Warszawie i tam też ukończyła studia muzyczne na wydziale piosenkarskim i studia pedagogiczne. W Polsce ma niewielką, ale wierną publiczność. Nagrała trzy płyty, z których szczególnie lubi *Ballady* Okudźawy. Współpracowała (i nadal współpracuje) z Andrzejem Jagodzińskim, świetnym pianistą jazzowym. Do Francji przyjechała w 1980 r. Założyła teatrzyk *La Compagnie du Réverbère*, w którym zajmowała się także kształceniem młodzieży. Jest wrogiem klasycznych metod uczenia, ćwiczących jedynie mięśnie głosowe. Uważa, że w nauczaniu, zwłaszcza artystycznym, najważniejsze jest szanowanie ucznia i pozwolenie mu rozwijać się w atmosferze życzliwości.

* * * * *

Aneta Łastik: Jestem wychowana w tradycji teatru polskiego, toteż moja metoda nauczania młodzieży nie pasuje do typowego teatru francuskiego. Prowadzony przeze mnie teatrzyk wystawił jako pierwszą sztukę Macieja Wojtyszki (i w jego reżyserii) *Księżniczka Bluetka i Smok*. Obsady się zmieniały, ale do końca przedstawień dotrwali dwaj moi uczniowie: Nicole Pinau i Jörg Schnass. Schnass, przy okazji premiery, zaangażowany został przez A. Holland do filmu *Europa, Europa*. Później wystawialiśmy *Le Danseur du Maître Krakowski* wg. opowiadania Gombrowicza. H. Mikołajska, w czasie swego ostatniego pobytu na leczeniu w Paryżu przygotowała *Le Conte de ma Mère Cwietajewnej*. Występowaliśmy wtedy w pięknej sali na IV piętrze Domu Polskich Kombatantów. Naszym ostatnim spektaklem (1989 r.) był *le Soleil Brise*. Składał się z polskich utworów poetyckich, jak gdyby rozpisany na wiele głosów jeden głos ludzki (utwory J. Tuwima, Cz. Miłosza, St. Barańczaka, A. Słonimskiego). Znakomicie reżyserował go Jerzy Rogulski.

Jadwiga Dąbrowska: *Jaki był wątek łączący przedstawione wiersze?*

A.Ł.: Wszystkie traktowały o ludzkiej niemożności odnalezienia się w tym najpiękniejszym ze światów. Potem wznowiliśmy *Księżniczkę Bluetkę*, ale tym razem w reżyserii Wł. Pressa, co dało zupełnie inną sztukę - też znakomitą.

J.D.: *Brakło reklamy wśród polonii!*

A.Ł.: Na to nie było nas stać finansowo. Był tylko jeden plakat w Instytucie Polskim. Wszystkie nasze przedstawienia spotkały się z wielkim uznaniem publiczności. Gdybyśmy mieli wtedy sponsorów - *Campagne du Réverbère* nie musiałaby zawieszać swej działalności. Pomysłów nam nie brak i mamy dobrych aktorów.

J.D.: *Założyła pani stowarzyszenie ARTEC...*

A.Ł.: Tak - *Centre Europeen d'Information et d'Echange Artistique*. Jako pedagog widzę konieczność odnowy artystycznego kształcenia. Musi być w nim stały, indywidualny kontakt między nauczycielem a uczniem. Lekcja powinna trwać tyle, ile potrzebuje tego uczeń.

J.D.: *W nazwie widać szeroki plan działania...*

A.Ł.: To są plany na przyszłość. Mogłaby to być szkoła artystyczna ze wszelkimi dyscyplinami jak teatr, malarstwo, muzyka, film, fotografia oraz ośrodek informacji o życiu kulturalnym - wykładach, spotkaniach.

J.D.: *W programie ARTEC-u jest punkt "Atelier de Voix". Czy chodzi o naukę recytacji scenicznej czy też śpiewu?*

A.Ł.: Jest to praca w grupach nad *uwolnieniem głosu*. Głos i osoba, to według mnie jedno! Jeżeli między osobą i głosem zachodzi rozbieżność (*falszowanie*), to uważam, że podświadomie nie dopuszcza ona do głosu jakiejś swojej części. Jest to jakby *skazanie* na otoczenie, w którym dana osoba wyrosła. Uświadomienie sobie tego mechanizmu, to już pierwszy krok do tego, by śpiewać czysto. Praca nad *uwalnianiem głosu* daje wszechstronny rozwój osobowości. Głos jest tylko *papierkiem lakmusowym* naszej postawy życiowej. Ktoś, kto mówi sobie na wstępie: *Tego nie potrafię* - musi *dotrzymać słowa*, czyli nie móc wykonać zadania.

J.D.: *Czyli sam pragnie przegrać?*

A.Ł.: Wszystko w życiu polega na sposobie odbierania informacji. *Głos nas zdradza*. Są głosy, których nie można słuchać ze skupieniem, bo w nich *nic się nie dzieje*. Głos wyraża żywotność człowieka. Ludzi porywa się nie tym, co



A. ŁASTIK (fot. M. Pasilkowska)

się mówi, ale jak się mówi. *Na początku było Słowo...* cud wydarza się dopiero wtedy, gdy myśl zostaje wyrażona słowem.

J.D.: *Czy przyjazd do Francji był dla pani jakimś przełomem, zwrotem w karierze lub w sposobie patrzenia?*

A.Ł.: Zmienił i udoskonalił mój sposób widzenia spraw społecznych. Zrozumiałam, że szary człowiek we Francji i w Polsce niewiele się różni.

J.D.: *Moim zdaniem są między nimi różnice w sposobie obmyślenia i obliczania wszystkiego.*

A.Ł.: Tu się z panią nie zgodzę. W Polsce nie mieliśmy dotąd możliwości *robienia pieniędzy*. Teraz wszystko stało się *na sprzedaż*. Człowiek stary nie ma znaczenia, w szpitalach uderza nieludzki stosunek do chorego. Bieda nie uszlachetnia! Przeciwnie - budzi agresję. W każdym społeczeństwie zła sytuacja ekonomiczna wywołuje u jednostki tę samą reakcję: ludzie wszędzie są tacy sami. Gdybym miała głosować, to na rząd, który zabezpieczyłby wysokie płace dla służby zdrowia - by mogli rozwijać się zawodowo i dla nauczycieli - by mając wysokie kwalifikacje naukowe nie wstydzieli się pracować nawet w szkole podstawowej. Wtedy naród byłby zdrowy i dobrze wykształcony.

rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA

Osoby, pragnące uzyskać informacje o działalności ARTEC mogą dzwonić pod numer telefonu: (1)45.79.50.74.

Niebezpieczny dualizm

□ ONZ nie skorzystała z polskiej oferty włączenia wojska polskiego w skład sił pokojowych, udających się do Jugosławii. Udziałowi Polaków sprzeciwiła się Serbia. Siły pokojowe ONZ będą liczyły 14 tys. żołnierzy z 31 państw.

□ Jan Paweł II odbył VIII podróż do Afryki. Odwiedził m.in. kraje o przewadze islamu - Senegal, Gambię i Gwineę.

□ Do walk doszło na Zakaukaziu. Konflikt w Górnym Karabachu przyniósł kolejne ofiary.

□ Na Morzu Barentsa doszło do zderzenia atomowych okrętów podwodnych Rosji i USA.

□ Awaria elektrowni atomowej w Kozłoduju, w Bułgarii, spowodowała przerwy w dostawach prądu dla mieszkańców.

□ Międzynarodowy Fundusz Walutowy przyjmie 27 kwietnia na swoich członków b. republiki ZSSR.

□ W Moskwie miały miejsce manifestacje zwolenników komunizmu.

□ Rosja, Iran, Kazachstan, Azerbejdżan i Turkmenia postanowiły utworzyć strefę współpracy gospodarczej. Siedzibą organizacji będzie Teheran.

□ Prezydent nie uznawanej republiki Czeczeno-Inguszetii (dawniej część Federacyjnej Republiki Rosyjskiej) zapowiedział utworzenie zjednoczonych sił zbrojnych Kaukazu. W skład sojuszu wszedł obalony niedawno prezydent Gruzji.

□ Według raportów ekonomicznych, do państw tzw. tygrysów Dalekiego Wschodu (Tajwanu, Hong-Kongu, Korei Południowej i Singapuru) dołączy wkrótce Malezja, Tajlandia i Indonezja.

□ Niezwykle rewelacje przynosi prasa iracka. Według niej CIA i izraelski Mossad usiłowały zamordować prezydenta Husajna przy pomocy metod parapsychologicznych.

Rząd premiera Jana Olszewskiego przedstawił *Założenia polityki gospodarczo-społecznej na rok 1992 i 1993/4*, które od razu wzbudziły wiele kontrowersji.

W roku 1992 rząd chce zatem zahamować recesję. Chce to uczynić poprzez preferencje kredytowe i podatkowe dla produkcji eksportowej i dla inwestycji. Wydrukowanie dodatkowych pieniędzy pokryć ma częściowo zobowiązanie budżetowe, a częściowo ożywić koniunkturę dla eksportu i inwestycji. Jednocześnie rząd zapowiada wielkie ograniczenia indywidualnej konsumpcji. Wprowadza na szeroką skalę najbardziej rzutujący na wzrost cen podatek obrotowy. Co kwartał wzrastać mają opłaty za energię, czynsze, komunikację. Wprowadzi się podatek od *towarów luksusowych* (przy czym nie wymienia się, jakie towary za takie zostaną uznane). Rząd zapowiada kontynuowanie prywatyzacji, ostrożne wprowadzanie wolnego rynku mieszkaniowego, pewne ograniczenia państwowej administracji. Jest charakterystyczne, że chociaż polityka ta uderzy w indywidualnego konsumenta - związki zawodowe dotąd powstrzymują się z krytyką. Może dlatego, że rząd nie deklaruje wycofania się z szerokiej działalności socjalnej (oświata, służba zdrowia, zasiłki)? Może dlatego, że związkowcy jeszcze nie uświadamiają sobie konsekwencji rządowego programu?...

Rzec można, że nie jest to program *przełomowy* - raczej program *przełamany*, przepołowiony. Zawiera on silne elementy socjalistycznego gospodarowania (kontynuacja - i pewne elementy dalszego urynkwienia gospodarki. Który z tych elementów zdominuje program, więc i gospodarkę? Wydaje się, niestety, że ten pierwszy, co wskazywałoby, że rząd jako groźniejsze ocenia niebezpieczeństwo niepokojów społecznych, niż niebezpieczeństwo odwiekania kapitalizmu.

Krytycy rządowego programu wskazują jednak, że tych dwóch spraw oddzielić się nie da, że kontynuacja socjalizmu wpłynie fatalnie na gospodarkę więc i na nastroje społeczne. Koncentruje się ta krytyka na dwóch kwestiach. Deficyt budżetowy powinien być pokrywany nie drukiem pustych pieniędzy, ale wpływami z prywatyzacji majątku państwowego (z jego powszechnej wyprzedazy w ręce prywatne); będzie to zabezpieczać

przed inflacją, która w warunkach recesji grozić może hiperinflacją. Ożywienie eksportu i inwestycji też osiągnąć można bez drukowania pustych pieniędzy - poprzez obniżanie wszelkich podatków (a w konsekwencji i wydatków budżetu). To aparat państwobiurokratyczny broni się przed obniżaniem podatków i tylko on zainteresowany jest w ich wzroście. Podkreśla się wreszcie, że wzrost cen w wyniku druku pieniędzy i podatku obrotowego spowoduje, że wzrosną także wydatki budżetowe państwa, a więc *per saldi* budżet zyska tylko w pierwszym okresie realizacji programu. Potem wystąpić może niewyobrażalna inflacja. Najbardziej przenikliwą i głęboką jak dotąd krytykę programu rządowego przedstawiła Unia Polityki Realnej. Jej argumenty zresztą, powtarzane niezmiennie od 2 lat, przejmują powoli i politycy innych ugrupowań. I tak na przykład poseł Ujazdowski z prawego skrzydła Unii Demokratycznej krytykował niedawno w Sejmie ustawę o samorządzie terytorialnym, przyznającą tym samorządom duże uprawnienia gospodarcze, przez co prywatni przedsiębiorcy nie mają szans w konkurencji z lokalną władzą. Jest to *de facto socjalizm na poziomie gmin*. Krytycy rządowego programu podkreślają też słowa Milтона Friedmana, noblisty w dziedzinie ekonomii: *Z inflacją jest jak z pijaństwem - najpierw trochę euforii - potem długa depresja, kac, o ile nie nalóg*.

Chociaż powyższa krytyka wydaje mi się uzasadniona - z punktu widzenia gospodarczego - rząd Olszewskiego nie wydaje się zagrożony upadkiem. Po pierwsze dlatego, że świadomość ekonomiczna tak wśród elit, jak wśród uczącego się dopiero kapitalizmu społeczeństwa nie jest wysoka. Po wtóre dlatego, że wśród elit politycznych panuje raczej przekonanie, że lepiej ewolucyjnie odchodzić od socjalizmu, niż rewolucyjnie, radykalnie, szybko. Po trzecie wreszcie dlatego, że wyłonienie nowego rządu byłoby szalenie trudne, a rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów groziłoby wprost minimalną frekwencją wyborczą. Pozostałyby więc rządy prezydenckimi dekretemi, czego większość elit politycznych bardzo się obawia.

Marian MISZAŁSKI

CANADA CANADA CANADA CANADA CANADA CANADA

ZEBRANIE PREZYDIUM RADY KOORDYNACYJNEJ POLONII WOLNEGO ŚWIATA

20 stycznia w biurze Stanu Illinois przy ul. Chmielnej obradowało Prezydium Rady. W pierwszej części zebrania przyjęto nowych członków Rady: Braspol - Wspólnota Polsko-Brazylijska, niedawno powstałe porozumienie organizacji polonijnych w Brazylii oraz Zrzeszenie Polaków w Danii.

Zebrani przedyskutowali sprawę dalszego istnienia Rady Koordynacyjnej PWS w obecnej zmienionej sytuacji politycznej kraju. Postanowiono powołać Komisję Statutową w składzie: Marek Malicki, Kongres Polonii Kanadyjskiej, Józef Bułat, Kongres Polonii Amerykańskiej i Ryszard Zakrzewski, Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii, która przygotowuje nowy projekt Statutu Rady na Ogólne Zebranie Rady po Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy. Prezydium sugeruje zmianę nazwy Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata na Radę Polonii Świata oraz jednomyślnie uważa, że sekretariat powinien nadal pozostać poza krajem.

ZEBRANIE KOMISJI ZJAZDOWEJ ZJAZDU POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

W dniach 21 i 22 stycznia w siedzibie Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* przy Krakowskim Przedmieściu 64 odbyły się dalsze posiedzenia Prezydium Rady oraz wspólne obrady z Zarządem Stowarzyszenia. W obradach udział wziął: m.in. Andrzej Stelmachowski. Po

dyskusjach przyjęto cele i zadania Zjazdu a gospodarzem zjazdu jednomyślnie wybrano Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*. Przewodnictwo nad całością Zjazdu powierzono Prezesowi Stowarzyszenia prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu. Uczestnikami roboczej części Zjazdu będą delegaci centralnych organizacji polonijnych w krajach zamieszkania, przedstawiciele instytucji naukowych i kulturalnych oraz wybitne osobistości życia polonijnego, zaproszenie których nastąpi w porozumieniu z centralnymi organizacjami. Kraje nie mające organizacji centralnych będą reprezentowane przez delegatów wybranych drogą porozumienia między organizacjami. Na zjazd zaproszeni zostaną w porozumieniu z Władzami Kościelnymi duszpasterze polonijni. Ustalono przydział ilości delegatów dla każdego kraju w zależności od liczebności Polonii i jej żywotności. Zaproszenia na Zjazd wysłała Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata oraz Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*. Organizatorzy starają się, aby miejscem roboczego Zjazdu był Hotel *Forum* w Krakowie. Zostały ustalone następujące Komisje Robocze: *Kultury Polskiej w świecie, Szkolnictwa i Oświaty, Polaków na Wschodzie, Promowania Spraw Polskich, Młodego Pokolenia i Sportu, Współpracy gospodarczej, Duszpasterstwa Polonijnego, Środków Masowego Przekazu i Wydawnictw, Opieki Społecznej, Organizacyjna*.

ZEBRANIE RADY KOORDYNACYJNEJ POLONII WOLNEGO ŚWIATA

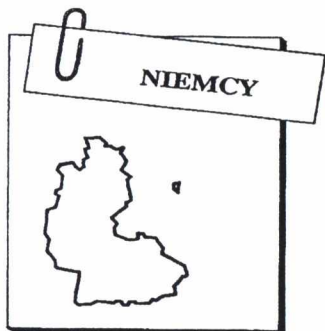
W poniedziałek 24 sierpnia 1992 r (zaraz po Zjeździe) odbędzie się w

Hotelu *Forum* w Krakowie zebranie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Sprawozdania oraz program posiedzenia Rady zostaną wysłane do Organizacji Członkowskich przed terminem spotkania.

SPOTKANIA

W czasie pobytu w Warszawie członkowie Prezydium i ich delegacje odbyły szereg spotkań m.in. z Lechem Wałęsą, Prezydentem RP i Janem Olszewskim, Premierem. Odbyło spotkanie robocze w Urzędzie Rady Ministrów, w Dyrekcji ds. Polonii, Emigracji i Polaków za Granicą, z dyrektorami: Jerzym Żołnierkiewiczem, Jerzym Cendrowskim i Elżbietą Janiszewską. Nastąpiły też liczne spotkania z Przedstawicielami Episkopatu Polski i jego Komisją Charytatywną. Prezes Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* prof. Andrzej Stelmachowski podejmował przyjezdnych i zaproszonych gości kolacją w Domu Polonii w Pułtusku, a Premier i Rada Ministrów obiadem w Hotelu na Parkowej. Spotkania warszawskie były kontynuacją pomiędzy Krajem a Polonią i Polakami za granicą. Przed zjazdem w Krakowie stoją zadania rozpracowania konkretnych rozwiązań problemów nurtujących wspólnoty polonijne oraz znalezienie stałych dróg łączności z Macierzą.

S.T. Orłowski
Przewodniczący Rady
S. Brodzki
Dyrektor Biura Rady

**NIEMCY****KOMUNIKAT**

Przedstawiciele szesnastu organizacji i środowisk polonijnych w Niemczech, zebrani w dniu 15 lutego br. w Polskim Domu Katolickim w Dortmundzie, powołali do życia Kongres Polonii Niemieckiej.

Wśród zaproszonych gości w spotkaniu brali udział m.in.: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej - Janusz Reiter; prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii - dr Zygmunt Szkopiak; przedstawiciele Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" - min. Ryszard Iwan i

Iwona Borowska.

Najwyższą władzą Kongresu jest Rada Naczelna, do której weszli delegaci organizacji i środowisk założycielskich.

Z grona Rady wybrano siedmioosobowe Prezydium w składzie: ks. Jerzy Sobkowiak - przewodniczący, Władysław Janik i Wincenty Broniów-Oriński - wiceprzewodniczący, Jan Skowera - sekretarz generalny, Cezary Lis - skarbnik, Andrzej Piwarski i Franciszek Szponik - członkowie.



PARYŻ

Z DZIAŁALNOŚCI THL

Komisje stypendialne Fundacji im. Jana i Suzanne Brzękowskich oraz im. Stanisława Lama, pod przewodnictwem prof. Tadeusza Domańskiego, przyznały w 1991 roku, dziesięć stypendiów dla naukowców z Polski, specjalizujących się

w historii, literaturze polskiej i krytyce literackiej.

Korzystając ze zbiorów Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu, stypendyści znaleźli wiele materiałów źródłowych do swoich prac doktorskich, habilitacyjnych czy publikacji. Prowadzili badania nad archiwum prof. Zygmunta Lubicz-Zaleskiego, historyka literatury, literata, krytyka literackiego, delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego we Francji, aktywnego działacza politycznego i społecznego. Zbierali materiały na temat twórczości Zygmunta Haupta i Andrzeja Chciuka, Tadeusza Boya-Żeleńskiego (w Polsce ma się ukazać antologia pt. *Tadeusz Boy-Żeleński we Lwowie 1939-1941*) oraz na tematy: *Kresy południowo-wschodnie w literaturze emigracyjnej po roku 1939* i *Emigracyjna recepcja twórczości Józefa Wittlina oraz Włodzimierza Odojewskiego*.

Wiele czasu poświęcili opracowaniu czasopism z okresu wojny 1939-1945 (dla potrzeb Słownika Współczesnych Pisarzy Polskich) m.in. czasopism *Wiadomości* i *Polska Walcząca*. Jeszcze innym przedmiotem studiów były materiały literackie z okresu II wojny światowej. Opracowano tomiki poezji żołnierskiej wydanej m.in. w Anglii, Francji i na Bliskim Wschodzie oraz prasę żołnierską (wiersze, reportaże, opracowania żołnierskie...). W Polsce przygotowuje się publikację na temat *Literatura polska w latach II wojny światowej*.

Stypendyści polscy, oprócz osobistych poszukiwań archiwalnych przyczynili się również do opracowania i sklasyfikowania zbiorów Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej.

Anna ŁUCKA
członek komisji stypendialnej

- - KOMUNIKAT - -

STOWARZYSZENIA AESTHETICA NOVA

Od ponad roku dzięki uprzejmości "G.K." środowisko polskie może obserwować akcję AE-N. Przesłanie intelektualne naszej grupy nie zawsze dla wszystkich jest jasne. Pogląd wielodyscyplinarny na sztukę, poszukiwania języka współpracy między nauką a kulturą, komunikacja - są to tematy, które we współczesnej estetyce dopiero zaczynają raczkować.

Do naszych wysiłków teoretycznych szczęśliwie dołączyła jednak działalność na polu wymiany międzynarodowej. Jak się okazało ułatwia nam ona wybitnie nasze zadanie.

Kontakty zagraniczne dynamizują specjalistów francuskich, stwarzając im swobodny i niekonwencjonalny kadr. Strona polska natomiast, powołując się na swą bogatą tradycję przedwojenną, znajduje w tej współpracy doświadczenia pozwalające jej konfrontować się z zagadnieniami, które dzięki otwarciu Europy staną się wkrótce jej własnymi. Oto kilka konkretnych.

- Po zorganizowanej w listopadzie 1991 wystawie-kolokwium *Konkret. Teoria. Komunikacja* łódzki miesięcznik *Kalejdoskop* zaczął publikować teksty kolejnych wypowiedzi (numer styczniowy przyniósł wkład redaktorki Art Presse Catherine Millet).

- Malarz i arto-terapeuta Denis Godefroy wraca do Łodzi w lipcu z misją medyczną francuskich psychiatrów.

- J.-M. Tiercelin, wydawca, skłonił władze miasta do udzielenia artystom łódzkim stanowiska na II Salonie Sztuki Współczesnej w Rouen. Nie bez emocji AE-N przyjmuje pierwszą kandydaturę profesora Antoniego Starczewskiego, jednego z nielicznych żyjących uczniów Strzebińskiego i bodaj jedyne go kontynuatora *twardej* linii poszukiwań awangardowego Mistrza.

- Dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu w Rouen prof. Robert Weil podpisał z Uniwersytetem Łódzkim konwencję wymiany profesorów w dziedzinie socjologii kultury.

- Nicole De Mourgues przekazała Łódzkiej Szkole Filmowej kolekcję filmów francuskiej nowej fali.

- Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie *Zamek Ujazdowski* zaprosił AE-N do zorganizowania w dniach 23-31 marca wystawy-kolokwium. *Matfizart* pokaże trzech artystów pracujących we Francji - Jacka Babickiego, Jean-Pierre Bourquin i Ernesto Riveiro oraz zgromadzi wokół stołu między innymi J.-B. Berthelin z CNRS, J.-M. Levy-

Leblond, fizyka i wydawcę pisma *Alliage* (poświęconego związkom kultury i nauki), Norberta Hillera z *Art Press* oraz Jerzego Buszę, wybitnego polskiego krytyka.

Dla realizacji powyższego oraz dalszych projektów stowarzyszenie AE-N poszukuje partnerów ekonomicznych, kulturalnych i naukowych.

Marcin SOBIESZCZAŃSKI
sekretarz
tel. (16) 35.57.12.27

* * *

RFI PO POLSKU W PARYŻU

NA FALI ŚREDNIEJ
(OM) 406 m - 738 kHz

CODZIENNIE
OD 23.00 DO 23.56

Adres:
Radio France International
Section polonaise - BP 9516
75016 PARIS

* * *

POLACY NA ZACHODZIE

Brak superlatyw, by oddać piękno, moc i ducha tych utworów - trzeba je było usłyszeć. A nam się zdawało, że my to wszystko już znamy! Wciąż jednak jakieś inne ujęcie kolęd lub całkiem nowe utwory...

Kiedyś, po rozbiorach Polski w 1794 r., kiedy to wielu dobrych synów ojczyzny wywożono na Syberię - lub sami uciekali do Francji, Włoch, Anglii czy Ameryki - wtedy z bólu i tęsknoty śpiewali pieśni w obcych krajach, a pieśń ich serc była nazywana *ambasadorką zniewolonej Polski*. W 1945 r. słuchałem w Anglii, w Szkole Morskiej, odczytu pani Niekraszowej (wspaniała muzykolog) na temat polskiej pieśni. Był to doskonały wykład od *Bogarodzicy* do naszych czasów. Mówiła wtedy, że w Polsce wciąż powstają nowe pieśni, a wśród nich tzw. *zakazane piosenki*. Ale dodała, że można piosenek zakazać, jednak nie można ich zabić, bo *pieśń zwycięży pieśń!* Dziwna rzecz, że tę prawdę jeszcze głębiej zrozumiałem na naszym koncercie kolęd. Pieśń katolicka jest *duszą* narodu.

Stokrotne brawa chórom, dyrygentom, organizatorom! Jesteście prawdziwymi ambasadorami naszej Polskiej Wspólnoty Katolickiej!

GWIAZDKI, GWIAZDECZKI...

Przygotowanie przedstawień bożonarodzeniowych we Francji kosztuje wiele wysiłku, trudu i poświęcenia, ale za to przynoszą one wiele zadowolenia uczestnikom i *młodym aktorom*. W tym roku, w dniach 12 stycznia - 16 lutego, urządzono w parafii Bruay aż pięć *Gwiazdek*. Zgromadziły wiele osób: dzieci i dorosłych. Na *Gwiazdce* w Bruay-Miasto było 365 osób, w Hallicourt 320 osób, w Houdain - 590, w Bruay-Kaplica - 410 i w Divion - 388 osoby. Razem - 2.073 osoby! Oto wynik wielkiego wysiłku i wielkie świadectwo prężności naszej wspólnoty katolickiej. Serdeczne podziękowania należą się organizatorom gwiazdek, za ich trud i poświęcenie, za ich pracę na chwałę Boga i Kościoła.

ks. R.P.



BRUAY LA BUISSIERE

KONCERT CHÓRÓW

W niedzielę, 4 stycznia, zorganizowano w parafii Koncert Chórów, w którym wystąpiły dwa chóry z Montigny en Ostrevent, chór górników z Douai, chór z Dourges, chór parafialny z Bruay i chór Kościuszkowski, który to zajął się organizacją całego spotkania.

O godz. 19.00 rozpoczął się wspaniały koncert kolęd. Kaplica N.S. Pana Jezusa w Bruay tylko na pasterkach gromadzi takie tłumy, a było ponad 760 osób.

ODESZLI...



† WŁADYSŁAW DĘBIAK

W sobotę, 1 lutego br., wspólnota polska w Le Creusot odprowadziła na wieczny odpoczynek swojego Przyjaciela, zasłużonego działacza społecznego, sekretarza Komitetu Towarzystw Miejscowych śp. Władysława Dębiaka.

Urodził się 24 marca 1927 roku w Gwoźdźcu. W 1942 r., w wieku 15 lat został wywieziony na roboty do Niemiec. Do Le Creusot przybył w 1948 r. razem z grupą kolegów z Amerykańskiej Kompanii Wartowniczej. Pomimo ciężkiej pracy nie szczędził sił i z całą swoją rodziną oddawał się pracy społecznej. Był ojcem czworga dzieci, wychowanych w duchu narodowym.

Odszedł od nas jeden z najuczciwszych Rodaków. Nic więc dziwnego, że odprowadzała Go licznie zgromadzona na uroczystościach pogrzebowych polonia i poczty sztandarowe kombatanów. Modły za duszę Zmarłego odprawił ks. proboszcz Ciągło. W homilii podkreślił zasługi Zmarłego, który do ostatniej chwili szedł z pomocą innym. Nawet w ostatnim dniu swojego życia zaniósł posiłek niesprawnej staruszce, którą opiekował się od paru lat.

Odchodząc, pozostawił w naszej pamięci wdzięczność za zasługi dla tutejszej polskiej kolonii.

Przyjaciel

- 0 -

† TOMASZ POPIELUSZKO (17 lat)

W pierwszych dniach stycznia br., Wiktor Borgus - prezes organizacji Mężów Katolickich - otrzymał z Polski, od rodziny Popiełuszków smutną wiadomość o śmierci śp. Tomasza Popiełuszko, który odszedł do Pana w 17. roku życia. Swego czasu Komitet Pomocy Polsce z Bethune czynił starania, by jedną z ulic miasta nazwano imieniem ks. Jerzego Popiełuszki. Dnia 26 października ub.r., gdy miano dokonać przemianowania ulicy, zaproszono na uroczystość Rodziców ks. Jerzego i jego brata Józefa, który przyjechał ze swoim synem, 17-letnim Tomaszem. Dzięki pomocy Rektora PMK, rodzina spędziła także kilka dni w Lourdes. Tomasz zmarł 7 stycznia br., w swej rodzinnej wiosce Okopy, po niespodziewanej (trwającej zaledwie 40 godzin) chorobie. Według powszechnej opinii, zakażenie krwi, jakie wykryto u chłopca, było następstwem promieniowania w Czarnobylu. We Francji bardzo żywa była reakcja na śmierć Tomasza. Odprawiano Msze św. o wieczny pokój Jego duszy. Także w domu ks. CHR. w Hesdigneul les Bethune, gdzie przebywała rodzina Popiełuszków, odprawiono 11 lutego, w święto Matki Bożej z Lourdes, Mszę św. żałobną.

HARCERSKA AKCJA

W ramach harcerskiej akcji pomocy dzieciom trędowatym, leczonym w ośrodku Jeevodaya w Indiach, kierowanym przez s. Barbarę Jacentę Birczyńską oraz dr Helenę Pyż, ofiary na ten cel (od 19 września 1991 do 11 lutego 1992) złożyły następujące osoby:

| | |
|----------------|----------------|
| p. Spychała | 40 F |
| p. Myśliwiec | 50 F |
| p. Cornius | 50 F |
| p. Candeil | 50 F |
| s. Franciszka | 100 F |
| p. Radajewska | 100 F |
| N.N. z Firminy | 100 F |
| p. Kijowska | 300 F |
| p. Jelska | 300 F |
| p. Nowak | 350 F |
| p. Nedyj | 360 F |
| p. Mengarda | 2.000 F |
| Razem: | 3.800 F |

Powyższą kwotę przekazano pocztą do Indii w dniu 12 lutego br.. Ofiarodawcom serdeczne *Bóg zapłać*. Następne ofiary można kierować wprost do Indii pod adresem:

Sister Barbara Jacenta - Yeevodaja -
P.O. Abhanpur, Dist. Raipur (M.P.) -
Pin. 493661 - India

albo:

Jadwiga Nawojaska-Nedyj - 17, Rue du
Cdt Osmin Durand - 81000 Albi -
Francja

PRZYJACIELE "G.K."

Helena Supińska - Sevrans 300 F

Serdecznie dziękujemy Państwu za prenumeraty "Przyjaciół" i dary, które wspierają finansowo nasze polonijne pismo.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE)

**SPRZEDAŻ
SAMOCHODÓW UŻYWANYCH
(Z PÓŁROCZNĄ GWARANCJĄ)**

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

* Polka, l.63, dobra znajomość j. francuskiego, zaopiekuje się przez pół dnia starszą osobą. Uregulowany pobyt we Francji. Tel. (1)45.92.23.04.

* Polka, l. 28, od 5 lat we Francji, uregulowany pobyt, szuka pracy na terenie Arras, Lens lub okolice (dep. 62). Oferty kierować: tel. 21.50.09.05.

Mieszkanie w Paryżu

* Szukam do wynajęcia mieszkanie (pokój) z meblami lub bez w cenie do 1.500F. Tel. (1)45.51.60.80 wewn. 245 (do godz. 20.00).

* Szukam kawalerki (studio) w Paryżu. Tel. (1)48.41.17.20. codziennie po godz. 20.00 - prosić Krzysztofa.

Mieszkanie w Polsce

* Wynajmę we Wrocławiu mieszkanie z telefonem, 47 m2. Cena do uzgodnienia. Tel.(1) 48.65.94.37 (prosić Krzysztofa).

Wakacje w Polsce

* Wczasy: dacha na 6 osób, komfort, duże jezioro, las. Sępnio Krańskie k. Bydgoszczy. Cena do uzgodnienia. Informacja - Holandia, tel. z Francji 19.(31).44.06.13.610.

Podróże do Polski

* **AMIGO TOURIST.** Przejazdy klimatyzowanym autokarem marki Setra do Krakowa, Warszawy (przez Opole, Katowice) w każdą niedzielę i inne dni z Paryża i Lyonu. Cena: 350F. W obie strony: 680F. Informacja i rezerwacja - Paryż tel. (1) 60.11.87.24.

Lekcje

* Lekcje j. francuskiego. Niskie ceny. Tel. (1)48.41.79.18 (od 9.00 do 18.00).

Sprzedaż

* Sprzedam: **Audi 90** (rok 1988), 37.000 km - 70.000 F; **Fiata Ritmo** diesel (rok 1983) - 16.000 F (k. tech.); **Peugeot 205** diesel (rok 1984) - 25.000 F. Tel. 21.73.11.37.

KOŁO SPK Z PARYŻA

zaprasza na odczyt (po francusku)

Pierre'a de Villemarest
(dziennikarza i publicysty)

na temat "Aktualnej sytuacji politycznej w Polsce".
Odczyt odbędzie się 24 marca, we wtorek, o godz.
18.00 w domu SPK - 20, Rue Legendre - M° Villiers.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNAŃ, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA I RZESZOWA

Dla dzieci zniżka 50%. Zniżki dla osób poniżej 26 lat
i powyżej 60 lat.

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

CENA W OBIE STRONY: 900 F

Wyjazdy z Paryża: 28 marca.

Wyjazdy z Polski: 14 i 27 marca.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)

Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 23 III i 6 IV

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzecznik Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZALATWIA:

Formalności prawno-administracyjne
i notarialne, sprawy sądowe, asystowa-
nie w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ofiary z parafii

ks. Tadeusz Franków OMI: 1.200 F
- Mazingarbe
ks. Kazimierz Kuczaj SChr: 2.610 F
- Roubaix
ks. Karol Kapuściak CM: 2.250 F
- St Etienne

Ofiary indywidualne

Zofia Jankowska 500 F
Georges Bonneau 500 F
Wacław Kałużny 100 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przekazywać pod
adresem: Mission Catholique Polonaise -
263 bis, rue St Honore - 75001 Paris
czekiem (wystawionym na Mission
Polonaise) lub na CCP 1 268 75 N
Paris z zaznaczeniem celu wpłaty.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
3 marca 1992 r.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Zmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

ND-CA
Rue des Gros-Gres - Colombes
tel. (1)

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



NIE CHCĄ NAS

Jakby nie szukać po mapie i geopolitycznych okolicach to okazuje się, że nikt nas nie kocha. Polska jest sporym państwem o dużym potencjale i małych skłonnościach ekspansjonistycznych. A mimo to, dziejowo rzecz ujmując, zbyt często bez własnej złej woli i winy popadamy w nieznośne osamotnienie. Ostatnio, rozchwianie proporcji sił i stref wpływów w Europie znowu paradoksalnie postawiło nas w obliczu wyraźnej samotności. Zmusza to do pilnych (byłe nie desperackich) poszukiwań nowej, efektywnej doktryny polityczno-obronnej, bezpiecznych i solidniejszych sojuszy. Tylko gdzie ich szukać? Przeszłość i teraźniejszość nie są pocieszające. Polska nie ma wielkiego pola manewru. Jako państwa i narodu, nigdzie nas specjalnie nie pragną w roli partnera i sojusznika.

Ryzyko wplątania się w konflikt z potężnymi sąsiadami jest zbyt duże. Są i inne przyczyny. Cierpimy na *niewygodne wymiary* i nieprzystawalność kulturową. Kraj nasz jest zbyt dużym i niezależnym (swoją historią, ambicjami) państwem aby móc go, sprowadzać do roli uległego satelity. O czym niejedyn zaborca boleśnie się przekonał. Jednocześnie Polska była przez ostatnie wieki organizmem zbyt słabym, mało stabilnym, a może i etycznie *naiwnym* do tego, żeby być atrakcyjnym sojusznikiem, żeby przyjmować rolę hegemon, kolonizatora czy zaborcy. Nikt nas więc nie chce. Owszem, nasze ziemie, potencjał ludzki, osiągnięcia przydawały się, i tam na Wschodzie (jako perła w imperialnej koronie), i tam na Zachodzie jako wygodna przestrzeń kolonizacyjna. Ale gubernie tworzone z naszych ziem były *niewdzięczne* i pełne niepoprawnych buntowuszczyków. Toteż dla Polski jako niepodległego bytu nie można, w tych regionach, nigdy oczekiwać nadmiernej sympatii. Tym bardziej, że rzadko z własnej woli wchodziliśmy w *alianse* z jednym sąsiadem przeciw drugiemu. Tacy jesteśmy niezdecydowani i nieprzystosowani do paskudnych realiów politycznych. Historycznie, kulturowo, duchowo czy mentalnościowo (w sposób dość unikalny) nie przystajemy, nie mieścimy się w stereotypach żadnej z dwóch części

Europy. Dla germańskiego i dalszego romańskiego zachodu jesteśmy niby *rymscy*, *środiemnomorscy*, ale i jacyś tacy romantyczni fantaści, słowiańsko - miękko - wypowiadający swój łaciński alfabet, etykę, mistycyzm. Dla rosyjskiego, prawosławnego Wschodu i okolic, wpisanych cyrylicą (od zawsze) w carskie poddaństwo i społeczne zacofanie, jesteśmy niebezpieczną, obcą alternatywą cywilizacyjną zagrażającą każdej formie ich *fundamentalizmu*. Pozornie pozostają więc jako naturalni sprzymierzeńcy ci mniejsi - walczący o samodzielność, byli satelici i były republiki sowieckie. Ale oni z kolei reagują alergicznie na każdy dźwięk przypominający *federalizm* lub w pośpiechu szukają bogatych sponsorów, którym mogliby się sprzedać. Wśród nich jesteśmy spostrzegani, przez nasze *średnie gabaryty*, a przede wszystkim przez naszą ofertę cywilizacyjną jako zagrożenie. Wielkościowo równorzędnym (nie bojącym się) a jednocześnie naturalnym partnerem mogłaby stać się Ukraina. Ale znowu te zaszczości kulturowe i oddalenie od Zachodu. Więc czy jesteśmy skazani na osamotnienie i miotanie się z naszymi ułomnymi doktrynami wojennymi między zachodnią i wschodnią granicą?

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

43. SMUTKI

Każdy musi swoje odcierpieć - Katia najwyraźniej wspomniała swoje pierwsze nieudane małżeństwo. *To beznadziejne* - skomentowała przypadek Marii Teresy. Wieczór upłynął w ponurym nastroju. Maria Teresa zadawała pytania dotyczące własnej przyszłości, na które nikt nie potrafił jej odpowiedzieć. Po kilku dniach odezwał się w słuchawce zapłakany głos Marii Teresy:

- *Idę sobie...*
- *Gdzie ? - spytałam.*
- *Nie wiem, idę sobie. Idę sobie w ogóle. Muszę gdzieś iść...*
- *Gdzie jesteś ?*
- *Nie wiem, na ulicy...*
- *To przyjdź do mnie, jestem w domu.*
- *Nie wiem, co mam robić. Nie wiem... Wyszłam z domu, nie wróć. Pukają do mojego pokoju, ja nie chcę kolacji, nie mogę jeść... Mój teść krzyczy, a ja nic nie chcę. Tylko normalnie żyć. Rozumiesz?... Nie wróć...*
- *Przyjdź do mnie, coś zrobimy, porozmawiamy...*
- *Nie wiem... - Maria Teresa odłożyła słuchawkę.*

Błądziła zapewne ulicami, ocierała się o ludzi, z których każdy był jej obcy, patrzyła na dzieci, które nie były jej i

starła się odpowiedzieć sobie na pytanie: co dalej. Wszystko to było aż zbyt widoczne na jej twarzy, gdy po kilku godzinach zapukała do drzwi. Wyglądała dokładnie tak, jak się czuła, na opuszczoną przez wszystkich, zrezygnowaną, zagubioną w świecie, którego nie mogła zrozumieć, który z dnia na dzień stawał się coraz bardziej niebezpieczny dla niej samej, dla jej zdrowia, psychiki i przyszłości.

Weszła bez słowa i usiadła na kanapie. W ręce trzymała siatkę z butelką coca-coli.

- *Nie chcę zabierać ci czasu* - to mówiąc Maria Teresa zdjęła botki i podwinęła nogi pod siebie. *Katia miała rację, on się nie zmieni, zaczynam go nienawidzić. Naprawdę - podkreśliła - zaczynam go nienawidzić. Może zadzwonimy do niej?*

- *Nie ma jej, pojechała z mężem do Paryża.*

- *Dzwoniłam już* - wyznała Maria Teresa. *To dlatego jej nie ma. Popatrz, oni mają normalne życie. Alain też wyjechał. Był trzy dni w domu. Przez trzy dni prosiłam, żeby mnie zabrał ze sobą, że wariuję z jego rodzicami, żeby chociaż coś zrobił w mieszkaniu. Na nic nie odpowiedział. To znaczy... tak, powiedział, że nie mogę z nim jechać, a on musi zarabiać pieniądze. Wyjechał na dwa tygodnie zarabiać, a co ja z tego mam? Zostawił mi tyle, że mogę sobie kupić coca-colę i frytki. Katia ma rację, on nie chce się niczym ze mną dzielić. Uważa, że powinnam zarabiać na*

siebie, a dopóki nie znam dobrze języka, cieszyć się z tego, co mi daje. Tak sobie teraz myślę, że on umie tylko pracować i składać pieniądze, że nie chce mieć domu, żony, dziecka, bo musiałby się z nami dzielić, coś poświęcić. Mnie nic nie kupił, a sobie wiesz co przywiózł? Elektroniczny samochód - taką wielką zabawkę za kilka tysięcy franków... Katia ma rację, on jest dzieckiem, które wszystko musi mieć dla siebie, nic nikomu nie da. Kto wie, może dlatego ożenił się z mną. Nie znam języka, nie znam prawa, nie mam nic własnego, jestem kimś, kogo może tak traktować...

Maria Teresa nagle położyła się, uśmiechnęła i w sekundzie zasnęła. Siatka z coca-colą upadła na podłogę.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Wnuczek do dziadka:

- Ogoł się dziadku, jesteś już za stary na brodę !